



K R O N I K A O D B U D O W Y W A R S Z A W Y

Rok I 1 m a r c a 1946 r. Nr. 3

TRESC NUMERU

1. Dzieci uczą się w Warszawie;
2. Odbudowa gmachów szkolnych w Warszawie w r. 1945;
3. Zbudujemy nowe gmachy szkolne w Warszawie,
4. Sieć szkolna przyszłej Warszawy,
5. Co znajdzie w Warszawie powracający z zachodu,
6. muzeum wojska w Warszawie;
7. Z dni odbudowy Warszawy
 - a) inauguracja S.G.G.W.;
 - b) budżet na I kwartał 1946 r.;
 - c) premiowa pożyczka na odbudowę;
 - d) chłopcy - Warszawa;
 - e) Bank Gospodarstwa Społdzielczego;
 - f) urbanisci warszawscy zaproszeni do Londynu;
 - g) Rada Naukowa przy B.O.S.;
 - h) Komitet Odbudowy Warszawy;
 - i) odbudowa postępuje;
 - j) Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych;
 - k) międzynarodowy Kongres b.więźniów politycznych;
 - l) dyskusja nad planami przyszłej Warszawy.

DZIECI UCZĄ SIĘ W WARSZAWIE

Początkowo warunki życia w Warszawie były dosłownie jaskiniowe. Gdy w lutym i w marcu ub. roku, ludzie niepowstrzymaną falą wracali do Warszawy, tylko nieliczni znajdowali swoje domy w stanie, możliwym do zamieszkania. Olbrzymia większość chroniła się na okres przynajmniej kilku pierwszych tygodni do piwnic, lub pod uratowane sklepienia ruin, przez ten czas naprawiając byle czym mury w dziurach, w rwy w podłogach, okna wyrwane do futryn. A tymczasem była zima - trwał luty, marzec i niemal mroźny kwiecień. Tymczasem nie było co włożyć na grzbiet. Ludzie wrócili do Warszawy tak, jak wyszli z niej w dni powojenne, bez ciepłej odzieży, w letnim obuwiu. Tymczasem dokuczał głód: niedostateczny dowóz żywności, wysokie ceny, brak zarobków.

A tu, naturalnie, ludzie wracali do miasta z dziećmi, dla których początkowo nie było szkół. Niemcy zniszczyli w Warszawie lewoprzebieżną znakomitą większość budynków, rozgrabili, lub spalili inwentarz oraz pomoce szkolne. Lecz pęd do nauki zarówno ze strony dzieci, jak rodziców, był tak wielki, że z punktu zaczęto łamać przeszkody. Nauczyciele uruchomili szkoły w budynkach napół zrujnowanych, w lokalach bez szyb, pieców,

światła, wodociągów, kanalizacji. Lekcje odbywały się w tym samym budynku na kilka zmian: od 7 rano do 7 wieczor. A nie było w tym czasie zupełnie komunikacji w Warszawie, bezpieczeństwo pozostawiało wiele do życzenia. Nie liczone się z żadną przeszkodą: rodzice dopomagali do uruchomienia szkół, znosząc ze swych prywatnych mieszkań inwentarz szkolny: stoliki, ławki, krzesła...., lub też płacili specjalne sumy na zakup inwentarza, na oszklenie, na remont. Nauczyciele podejmowali pracę i wtedy, gdy nie było do dyspozycji nawet napół zrujnowanego budynku: uczyli we własnych izbach.

Na jesieni szkoły ruszyły pełną parą. Zgodnie z ideą naczelną reformy oświaty - państwowe szkoły średnie obowiązane są przyjmować całą młodzież, która się zgłosi, bez wyjątków. Trzeba było tworzyć klasy równoległe; utworzono je. Zdawało się, że zabraknie nauczycieli, pieniędzy. Nisze pobory stawiały nauczycielstwo w nad wyraz trudnych warunkach materialnych. A jednak poczucie obowiązku sprawiło, że nauczycielstwo włożyło w zadania szkoły maksimum swych sił i dzięki temu można było uruchomić wszystkie szkoły.

Bez przesady możemy powiedzieć, że ilościowy stan uczącej się młodzieży w zniszczonej Warszawie jest imponujący. Dajmy głos cyfrom:

czynnych szkół powszechnych - 107, w tym dwie państwowe, dzieci - 60.000, piętnaście tysięcy dzieci w wieku obowiązku szkolnego - pozostaje, niestety, poza murami szkoły. Zawinił brak budynków, których remont i odbudowę trzeba było z braku kredytów, przerwcić na rok bieżący,

szkoły średnie:

27 ogólnokształcących	10.000 młodzieży;
32 zawodowe	7.000 - " -
13 zawodowo-dokształcających	3.800 - " -

szkoły dokształcające dla dorosłych:

12 wieczorowych szkół powszechnych	3.837 słuchaczy;
10 wieczorowych szkół dokształcających na poziomie średnim (gimnazjum i liceum)	875 - " -

Nadto czynne są 4 uniwersytety powszechne z 381 słuchaczami. Zadaniem tych uniwersytetów jest upowszechnić najważniejsze elementy nauki na poziomie wyższym.

Wreszcie na terenie Warszawy działa 30 świetlic dla dorosłych.

Niemal wszystkie szkoły pracują, rzecz prosta, nadal w bardzo trudnych warunkach. Naukę dzieci i młodzieży utrudnia brak jakichkolwiek pomocy szkolnych. Ażebym je zdobyć, trzeba by stworzyć cały przemysł, a na to trzeba pieniędzy i czasu. Pilnie potrzebne są gabinety fizyczne, pracownie chemiczne, laboratoria i t.p. Ocalały z polski, sprawionej rękami niemieckimi, za ledwie okrucieństwa. Kosztem dodatkowego wysiłku pracy i czasu - nauczycielstwo braki te usiłuje choć częściowo nadrobić: powstały ogniska metodyczne, które pracują intensywnie.

Aby - wobec braku budynków - jaknajwięcej dzieci i młodzieży znalazło miejsce w szkole, praca szkół idzie na trzy zmiany. Dla zlikwidowania spuścizny okupacyjnej w postaci znacznej liczby młodzieży spóźnionej, przy wszystkich szkołach państwowych zorganizowano tak zwane "ciągi", dzięki którym młodzież przerabia dwie klasy w ciągu jednego roku.

Dla szkół tych opracowano specjalny program. A warto uprzytomnić sobie, że poza normalnym programem takiej, czy innej klasy, trzeba było wziąć pod uwagę jeszcze i te okoliczności, które stworzyła w ciągu sześciu lat szkoła okupacyjna, kiedy to zarówno szkoły powszechne, jak zawodowe, okaleczone były programowo, a szkoły średnie - skreślone całkowicie. Szkoły te pracowały wprawdzie potajemnie i szczytą się zasłużenie wielkim sukcesem: wszystkie bowiem przedwojenne szkoły średnie Warszawy czynne były w czasie okupacji. Ale tajne nauczanie pociągało za sobą, rzecz zrozumiała, skrócenie godzin pracy i zwężenie zakresu przedmiotów.

Obecnie w szkole średniej obserwujemy pewną zmianę struktury społecznej wśród uczęszczającej młodzieży. Wzrosł znacznie odsetek młodzieży robotniczej i wiejskiej, niekiedy aż do 50%.

W pasie podwarszawskim założono szereg internatów i burs dla uczącej się młodzieży, a nawet - wobec braku lokali - i dla młodzieży warszawskiej, która dojeżdża do szkoły w stolicy.

Dotkliwy jest brak książek i podręczników szkolnych, które Niemcy niszczyli systematycznie.

Latem ub.r. uchwalona została reforma oświaty. Jest ona wyrazem chęci przystosowania szkoły do nowej rzeczywistości polskiej. Znalazło to wyraz w pracach nauczycieli i Ministerstwa Oświaty. W Łodzi odbył się wielki zjazd oświatowy przy udziale kilkuset przedstawicieli nauczycielstwa, administracji szkolnej i przedstawicieli nauki. Jednym z najważniejszych postanowień reformy jest upowszechnić oświatę na poziomie średnim. Odpowiedni program jest obecnie przepracowywany. Kładziony jest nacisk na potrzebę wyrobienia w młodzieży rozumowego stosunku do świata otaczających zjawisk i wychowania jej w duchu pokoju i międzynarodowego braterstwa. Reforma realizowana będzie stopniowo. Od przyszłego roku szkolnego nieć już będziemy osmioklasową szkołą powszechną.

Na terenie Warszawy powstało jedno gimnazjum świeckie na Żoliborzu, bez wykładu religii. Rodzice nowo-wstępujących uczniów muszą tu dokonać pewnej formalności, mianowicie - złożyć pisemne oświadczenie, że życzą sobie, aby dziecko ich do gimnazjum tego uczęszczało.

Zakres prac Ministerstwa Oświaty w porównaniu z latami przedwojennymi, wzrosł znacznie. Ostatnio Ministerstwo to przejęło od Ministerstwa Opieki Społecznej pełną opiekę nad dzieckiem nie tylko w wieku szkolnym, ale i przedszkolnym. Opieką objęte są dzieci od 3-ich lat życia. Organizowane i prowadzone są w tym celu zakłady zamknięte, domy dziecięce, przedszkola.

We wszystkich prawie szkołach prowadzone jest dożywianie dzieci, w niektórych - dożywianiem objęte są dzieci wszystkie; w innych - tylko najbiedniejsze. Organizacja dożywiania spoczywa w rękach nauczycielstwa, przy pomocy komitetów rodzicielskich i organizacji społecznych.

Wobec tego ogromu zadań, wobec niezliczonych braków i trudności, wobec kompletnego wyniszczenia materialnego mieszkańców Warszawy, wobec potrzeb, które zdają się przerastać możliwości społeczeństw zasobnych i nieknie-

tych zniszczeniem - pracujemy zupełnie samotni. Nie dostaliśmy dla szkół żadnej pomocy z zagranicy. Mierzymy więc - jak chciał Mickiewicz - siły na zamiary i zamiarom tym usiłujemy w zakresie wychowania młodego pokolenia sprostać tak, żeby pokolenia przyszłe nie mogły oskarżyć nas o zaniedbania.

ODBUDOWA GMACHÓW SZKOLNYCH W WARSZAWIE
w roku 1945

Okupanci niemieccy podczas i przez cztery miesiące po powstaniu warszawskim, systematycznie palili, lub burzyli przede wszystkim wszelkie budowle użyteczności publicznej, a ze specjalną zjadłością wszystko, co było kulturą, lub ostoją jej rozwoju. Nie przepuścili też prawie żadnemu budynkowi szkolnemu nikły procent budynków, które narazie były Niemcom potrzebne, a których w ostatniej chwili, przed opuszczeniem Warszawy nie zdążyli zniszczyć, zostały przez nich w niesłychany sposób zagnojone, pokryte tak ohydnyymi napisami pod adresem Polaki i Polaków i w sposób tak wiecznotrwały, że budynki te wymagały nie tylko gruntownego oczyszczenia i dezynfekcji, lecz i skrobania, a nadto odbijania tynków ze ścian pokrytych śladami niemieckiej "kultury".

Gdy na wiosnę r. 1945, rozpoczęto prace przygotowawcze do remontu budynków szkolnych, konieczne było przede wszystkim techniczne zbadanie ich stanu przez Pracownię Szkolną w Biurze Odbudowy Stolicy.

Kto nie widział Warszawy w owym czasie, w pierwszych tygodniach po jej wyzwoleniu, ten nie wyobrazi sobie tych wędrowek po górach gruzów, zalegających ulice; tych przemykań się pod wiszącymi fragmentami ścian i przeslizgiwań poprzez płataninę drutów i belek żelaznych. Długose drog, przebytych dla technicznego zbadania budynków w tych warunkach, w dodatku w zaspach śnieżnych, wyniosła w sumie nie setki, ale tysiące kilometrów.

Inżynierowie musieli zbadać 196 budynków szkół powszechnych, 138 budynków szkół średnich ogólnokształcących i 86 budynków szkół zawodowych, w sumie 420 obiektów o kubaturze ponad 3.500.000 mtr.³, na przestrzeni 75 klm.kw. zburzonego i spalonego miasta.

Dla zorientowania się, w jakim procencie poszczególne budynki zostały zniszczone, podzielono ich uszkodzenia na 7 kategorii, od najmniej zniszczonych, do zupełnie wyburzonych, czy spalonych. To była pierwsza faza prac.

Po dokonaniu tego - rozpoczęła się druga faza pracy. W porozumieniu z władzami szkolnymi i na podstawie doraźnego spisu ludności, a w ślad za tym - po ustaleniu stopnia zagęszczenia ludności, niezdźrącej się w ruinach miasta, ustalone, w jakiej dzielnicy miasta należy uruchomić niezbędne szkoły i określone ich ilosc na 215. W ten sposób powstała sieć szkół - należało uzgodnić z Wy-

działem Urbanistycznym, by nie wejść w kolizję z nowo-powstającym planem przyszłej Warszawy.

Dopiero po skonfrontowaniu potrzeb szkolnych odradzającej się Warszawy ze stanem budynków i ich sytuacją na terenie, objętym przyszłą zabudową miasta, przeznaczono 110 szkół do remontu. Zśród tych 110 budynków - 50 nie budziło żadnych zastrzeżeń ze strony Wydziału Urbanistycznego, co do 15 - Wydział Urbanistyczny BOS zgodził się na ich remont w pewnych tylko fragmentach, co do 38 - zezwolił na ich użytkowanie do roku 1958; co do pozostałych siedmiu szkół, Wydział urbanistyczny sprzeciwił się ich odremontowaniu, lecz szkoły te znajdowały się akurat w takich dzielnicach, które zaludnione zostały dość licznie i w których liczba dzieci była wcale znaczna, wobec czego - szkoły w tych dzielnicach musiały istnieć i funkcjonować, a przeto - podjęto ich remont.

Trzecią rzeczą, którą było dokonanie pomiaru przeznaczonych do remontu obiektów i skosztorysowanie ich remontu, a następnie rozpisanie i przeprowadzenie przetargów.

W miarę dokonywanych prac kosztorysowych i odbytych przetargów rozpoczynano pracę remontową, tak, że już ku końcowi lata prawie wszystkie 110 budynków były w remoncie.

Niestety nie zdołaliśmy wykończyć wszystkich. Na jesieni r. 1945 postępującą odbudową kraju pochłonięta tak wielkie sumy, że ofiarą pasc musiała częściowo Warszawa. Względy finansowe nakazały redukcję budżetu, przeznaczanego na odbudowę Warszawy. Nie dostaliśmy przecież znikąd pożyczki na cele odbudowy, a kraj nasz został przez Niemców zniszczony w znacznie wyższym stopniu, niż jakikolwiek inny kraj europejski. Rząd nie chciał dopuścić do inflacji, wobec czego należało ograniczyć wydatki nawet tak konieczne, jak fundusze na odbudowę stolicy.

W związku z tym obcięto i kredyty na odbudowę szkół. W rezultacie kompletnie wyremontowanych gmachów szkolnych oddano do użytku 31, w pozostałych budynkach szkolnych prace remontowe zaawansowane są w 70%. W gmachach wyremontowanych funkcjonuje ogółem 59 szkół. Wczesną wiosną r. b. uruchomione zostaną roboty przede wszystkim w niedokończonych budynkach szkolnych.

Drugą przyczyną niedotrzymania planu odbudowy szkół - były trudności transportowe. Właśnie na jesieni tabor kolejowy zajęty był w znacznym stopniu na przewóz Polaków, powracających do Ojczyzny, zarówno ze wschodu, jak i z zachodu. Konieczność zimowych dostaw węgla dla kraju, pochłonięta również w dużym stopniu zdolność przewozową naszych kolei. W rezultacie nie starczyło taboru na przewóz do Warszawy niezbędnych dla odbudowy materiałów budowlanych i brak ich odczuliliśmy dotkliwie.

Wymienione okoliczności zaważyły ujemnie na programie odbudowy szkół warszawskich. Piszemy o nich otwarcie, gdyż obrazują one w małej części ogrom trudności, które napotykałyśmy i z którymi walczyliśmy przy wielkim dziele odbudowy stolicy.

ZBUDUJEMY NOWE GMACHY SZKOLNE W WARSZAWIE

Już w tej chwili mamy w Warszawie około stu tysięcy dzieci i młodzieży w wieku szkolnym. Zniszczona Warszawa nie może dzieci swych pozostawić bez szkół. Jedne z nich muszą uczyć się normalnie, inne - pospiesznie nadrabiają opóźnienia, wynikłe z czasów okupacji, a dla wszystkich potrzebne są budynki szkolne.

Narazie - remontujemy i częściowo odbudowujemy budynki dawne. Łatamy dziury, kładziemy dachy, stemplujemy ściany, uzupełniamy brakujące stropy. A jednocześnie pracujemy nad programem przyszłych szkół, nad planami pięknych budowli w niedalekiej przyszłości, w których bohaterские dzieci stolicy Polski uczyć się będą w warunkach nowoczesnych, w pomieszczeniach rozplanowanych przez najwybitniejszych naszych architektów.

Pracownia Szkolna Biura Odbudowy Stolicy, w porozumieniu z władzami szkolnymi, już od kilku miesięcy pracuje nad kształtowaniem typowego budynku szkolnego. Zadaniem szkoły jest - przyjmując dzieci w pewnym wieku pod swoją opiekę we właściwym ich wiekowi stadium rozwoju umysłowego i fizycznego, wychować i uczyć je przez szereg kolejnych lat, a po upływie określonego czasu - oddać je rodzinie i społeczeństwu, jako jednostki urobione przez naukę i wychowanie, przygotowane do życia w gromadzie, uzbrojone w pewien zasób wiedzy i ugruntowane w charakterze.

Budynek szkolny oraz okalający go teren - to miejsce, w którym odbywa się nauczanie i wychowanie młodzieży. Architekci Biura Odbudowy Stolicy wraz z przedstawicielami pedagogów, pracują obecnie nad wytyczeniem najważniejszych zasad i norm dla budynków szkolnych Warszawy. Zasady te możemy sformułować następująco:

1. Teren i budynek szkolny powinny być jaknajbardziej zbliżone do natury i jaknajszerszej otwarte na pomyslnie działanie jej czynników. Teren winien być wolny i rozległy, niezacieniony przez sąsiednie budynki, otoczony roślinnością, stanowiącą rezerwę świeżego powietrza, oddalony od hałasu, kurzu i dymu.
2. Podział i organizacja wnętrza powinny odpowiadać w najlepszym stopniu wszystkim funkcjom szkoły.
3. Forma zewnętrzna budynku powinna mieć wartość trwałą, nie mającą pretensji do mody. Budynek szkolny powinien być zrównoważony, rozległy i spokojny, jasny i prosty.

W budynku szkolnym najważniejszą grupę pomieszczeń stanowią sale szkolne i sale przedmiotowe, jak: fizyki, chemji, przyrody, geografii, robót ręcznych, rysunków, warsztaty, pracownie, laboratoria i t.d. Każda sala szkolna będzie tak zbudowana, aby wszyscy uczniowie mieli zapewnioną dobrą widzialność i słyszalność, światło i ciepło, aby nie dokuczała im ciasnota. Izby klasowe będą przedłużone w terenie przez werandy, tarasy, a nawet klasy na wolnym powietrzu.

W każdym budynku szkolnym będą sale nauczycielskie, pokoje dla pomocy naukowych, składy narzędzi i środków pomocniczych, potrzebnych dla nauczania i szkolenia.

W budynku szkolnym znajdą się też pomieszczenia, przeznaczone dla wychowania młodzieży, a więc: świetlice, pokój harcerzy, czytelnia, biblioteka, wypożyczalnia książek, stołówka szkolna oraz sala teatralno-kinowa, lub aula. W auli wyświetlane będą filmy rozrywkowe i naukowe, przezroczka, wystawiane będą sztuki teatralne, organizowane obchody, uroczystości, zebrania, zabawy i t.p. Sala ta nieć będzie duże znaczenie wychowawcze, będzie ona terenem współżycia społeczności szkolnej.

Wreszcie w każdym budynku i na każdym terenie szkolnym, znajdą się pomieszczenia dla wychowania fizycznego, a więc: sala gimnastyczna, rozbieralnia, skład przyrządów, plac gimnastyczny, boisko sportowe, a dalej - natryski, kąpiele wannowe, ewentualnie basen pływacki.

Nowa szkoła posiadać też będzie pomieszczenia, przeznaczone dla akcji opieki i dożywiania, a więc: jadalnia, przeznaczona na spożywanie posiłków, dostarczanych przez współpracujące ze szkołą instytucje rodzicielsko-opiekuńcze, zespół pomieszczeń gospodarczych, jak: kuchnia, spiżarnia, zmywalnia i t.p.

W przyszłym budynku szkolnym przewiduje się też pomieszczenia na rekreację, to jest - na wypoczynek międzylekcyjny, przeznaczony na odprężenie zarówno umysłowe, jak fizyczne młodzieży. W ciągu tych kilku, czy kilkunastu minut międzylekcyjnych - młodzież musi wyładować potrzebę ruchu i sił żywotnych, musi mieć swobodę i możliwość nieskrępowanego ruchu, gwaru, nawet hałasu.

Pewien zespół pomieszczeń przeznaczony zostanie dla kierownika szkoły, na kancelarię i poczekalnię, która zarazem będzie rozmownicą dla nauczycieli i rodziców, wzajemny jaknajczęstszy kontakt których jest pożądanym w interesie młodzieży.

Wszystkie te pomieszczenia muszą być tak rozlokowane, aby współpracowały ze sobą zgodnie dla głównego celu, którym jest nauczanie i wychowanie i aby wiązały je jasny, prostoliniowy układ korytarzy, przejść i klatek schodowych.

Oto są zasady na podstawie których budować będziemy wkrótce nowe budynki szkolne dla naszej młodzieży. Temu budownictwu przewodzić będzie idea harmonijnego i celowego związania wszystkich grup pomieszczeń szkolnych. Zasadniczym warunkiem uzyskania dobrych rozwiązań w budowie gmachu szkolnego jest zrozumienie idei szkoły i wczucie się w jej życie wewnętrzne, przy dobrym rozumieniu, że szkoła urobic ma młodzież na ludzi, którzy do życia naszego wniosą nie tylko zdobyte w szkole wartości umysłowe, lecz także umiejętność życia w społeczności, sprawność fizyczną i potrzeby kulturalne.

SIEĆ SZKOLNA PRZYSZŁEJ WARSZAWY

Zburzenie i spalenie Warszawy przez Niemców spowodowało tak poważne straty w budynkach szkolnych, że tylko niewielka ich liczba może być doprowadzona do poprzedniego stanu. Stoi przede nami konieczność wybudowania wielu nowych szkół dla młodzieży warszawskiej.

Nie znaczy to jednak, aby nowe szkoły powstawać musiały w tych samych miejscach, gdzie stały budynki dawne. Warszawę odbudować chcemy w ten sposób, że właściwie zostanie ona przebudowana, oparta na nowych, lepszych podstawach urbanistycznych. Rozplanowanie nowej sieci szkół zależęć będzie od nowego planu urbanistycznego przyszłej Warszawy, a także i od ustroju szkolnego, który w dzisiejszej Polsce przedstawia się inaczej, niż przed wojną.

Przy Biurze Odbudowy Stolicy zagadnienie przyszłej sieci szkolnej studiowane i opracowywane jest w Pracowni Programowej Budownictwa Szkolnego. Pracownia ta utrzymuje ścisły kontakt zarówno z władzami szkolnymi, jak i z twórcami nowego planu urbanistycznego, który określa teren i zabudowę miasta, charakter całości i poszczególnych dzielnic oraz ustala zaludnienie. Ustrój szkolny i plan urbanistyczny określają więc: jakie typy i ile szkół posiadać będzie Warszawa oraz jaki będzie stosunek szkół do otoczenia. Dopiero na tej podstawie można stworzyć sieć budynków szkolnych i ustalić ich programy budowlane oraz terenowe.

Nowy ustrój szkolny wskazuje nam, że w zakresie wyuczenia i nauczania będziemy mieć do czynienia z następującymi grupami dzieci i młodzieży:

1. grupa w wieku 0 - 3 lata stanowi około 4,2% ludności. Dla grupy tej potrzebne będą żłobki i dziecińce;
2. grupa w wieku od 4-ech do ukończonych 7-miu lat, stanowiąca około 7,2% ludności. Potrzebne dla tej grupy będą przedszkola;
3. grupa od ukończonych 7-miu lat do ukończonych 15-stu lat, podlegająca obowiązkowi szkolnemu. Grupa ta stanowi 14,86% ogółu ludności. Dla grupy tej potrzebne są szkoły powszechne;
4. grupa w wieku od ukończonych 15-stu do ukończonych 18-stu lat, dla której tworzone będą szkoły średnie, ogólno-kształcące i zawodowe. Grupa ta stanowić będzie prawdopodobnie około 3% ludności.

Nadto - potrzebne będą szkoły, kształcące rzemieślników różnych zawodów oraz szkoły dokształcające, których rola - szczególnie w dzisiejszym okresie powojennym - jest doniosła. Grupa ta stanowić będzie prawdopodobnie około 6% ogółu ludności.

Planowanie sieci szkolnej polega na określeniu ilości szkół, rozmieszczeniu ich w odpowiednich punktach miasta i ujęciu w jedną, ogólną sieć, obejmującą całe zagadnienie oświaty i wychowania. Zanim sieć szkolną zaprojektujemy, musimy wiedzieć, jakie będzie zaludnienie miasta, gdzie ustalone zostaną dzielnice mieszkaniowe, a w nich - kolonie i osiedla.

Obliczamy, że optymalna pojemność jednego przedszkola wynosi 120 dzieci, co odpowiada zaludnieniu jednej kolonji - 2.200 mieszkańców. Pojemność szkoły powszechnej, wraz z oddziałami równoległymi, wyniesie 640 dzieci, co odpowiada osiedlu o liczbie 4.300 mieszkańców. W planowaniu sieci szkół średnich, musimy uwzględnić dwa zasadnicze rodzaje tych szkół, a mianowicie: ogólno-kształcące i zawodowe. Nie wiemy jeszcze, jaki typ szkoły średniej będzie przeważać: ogólno-kształcąca, czy zawodowa. Przed wojną stosunek ten wyrażał się cyframi 3:1 na korzyść typu ogólno-kształcącego. Możemy jedynie przypuszczać, że zarówno potrzeby życia gospodarczego, jak i demokratyzacja szkolnictwa spowodują zmiany korzystne dla typu szkoły zawodowej.

Ogołem dzieci i młodzież w wieku do ukończonych 18 lat, stanowią około 35% ogółu ludności.

Przewidując, że zaludnienie w centralnych dzielnicach Warszawy wyniesie około 800 tysięcy, ustaliśmy następujące cyfry dla poszczególnych typów urządzeń dla dzieci i szkół:

około 240 żłobków (1 żłobek na 18 dzieci) dla ogólnej liczby 4.320 dzieci. Na ten cel potrzeba około 180 tysięcy metrów sześciennych kubatury i około 18 ha powierzchni terenu.

320 dziecińców (1 dziecińiec na 60 dzieci) dla 19.200 dzieci. Na ten cel trzeba około 480.000 mtr. sześć. kubatury i około 96 ha powierzchni.

390 przedszkoli (120 dzieci na 1 przedszkole) dla około 46.800 dzieci. Potrzeba około 780.000 mtr. sześć. kubatury i około 195 ha powierzchni.

186 szkół powszechnych (640 dzieci na 1 szkołę) dla około 120.000 dzieci. Potrzeba około 3.348.000 mtr. sześć. kubatury i około 279 ha powierzchni.

około 100 szkół średnich ogólno-kształcących i zawodowych (240 - 300 młodzieży na 1 szkołę) dla około 25.000 młodzieży. Potrzeba około 900.000 mtr. sześć. kubatury i około 100 ha powierzchni.

około 80 szkół rzemieślniczych dokształcających (300 młodzieży na 1 szkołę) dla około 48.000 młodzieży, pracującej zawodowo. Potrzeba około 1 miliona mtr. sześć. kubatury i około 120 ha powierzchni.

Ogołem posiadac na Warszawa około 1.316 szkół i urządzeń różnego typu dla 253.320 dzieci i młodzieży. Potrzeba w tym celu ponad 6 i pół miliona mtr. sześć. kubatury budynków i około 800 ha powierzchni. Ze stanu przedwojennego uda się nam uratować około 1,8 miliona mtr. sześć. budynków. Jednak nie wszystkie uratowane budynki szkolne będą mogły nadal służyć temu samemu przeznaczeniu: jedne z nich nie będą odpowiadać nowoczesnym wymaganiom, jakie stawiamy budynkowi szkolnemu, inne położone są w punktach, które w przyszłej Warszawie znajdą się poza sytuacyjnym skupieniem dzieci. Przyjmujemy przeto, że około 1 miliona mtr. sześć. uratowanych budynków przedwojennych wejdzie w skład nowej sieci szkolnej. Resztę - około 5 i pół miliona mtr. sześć. musimy zbudować.

Biorąc pod uwagę obecne ceny oficjalne - koszt wzniesienia tak obliczonych nowych budynków, wyniesie blisko 7 miliardów złotych.

Jest to suma olbrzymia. Sądzymy jednak, że nawet największe wydatki poniesione na oświatę i wychowanie młodych pokoleń, opłacą się sownie w przyszłości.

CO ZNAJDZIE W WARSZAWIE POWRACAJĄCY Z ZACHODU

Z Zachodu wracają do kraju od szeregu miesięcy tysiące Polaków. Wszyscy zobaczą Warszawę niepodobną do tej, jaką znali przed wojną r. 1939, a nawet przed powstaniem. Pod znanymi sobie w latach ubiegłych adresami, przeważnie nie znajdują ani własnych domów, ani też krewnych, przyjaciół, czy znajomych. Znajdą się w mieście ruin. W ocalałych domach nastąpiło przegrupowanie dawnych mieszkańców. Hotele są nieliczne i niemal całkowicie wypełnione "stałymi" lokatorami, do których należą, między innymi, zagraniczne placówki dyplomatyczne, przedstawicielstwa przemysłowe, handlowe i t. d.

A przecież repatriant, przybywszy do Warszawy, musi znaleźć w niej nocleg, choćby na parę dni, musi jeść (a ceny na wolnym rynku są wysokie), nierzadko potrzebuje pomocy lekarskiej, często rady i wskazówki, co dalej ze sobą począć, gdzie szukać pracy, jak odnaleźć rodzinę.

Żeby odpowiedzieć wzmiankowanym potrzebom repatriantów, dla których Warszawa jest ostatecznym celem powrotu, lub którzy w drodze powrotnej, dla tych, czy innych powodów, zatrzymują się w stolicy, Warszawa zorganizowała dla nich "pierwszą pomoc" - w rozmiarach skromnych, gdyż życie w zniszczonym mieście nie jest łatwe, a mieszkańcy walczą z najprzeróżniejszymi trudnościami i brakami codziennego życia. Jednak nawet ta skromna pomoc umożliwia repatriantom pobyt w Warszawie przez pierwsze parę dni, umniejszając znakomicie ich kłopoty.

Najpierw słów kilka o tym, jak zorganizowano narazie opiekę na granicznych punktach zachodniej Polski.

Napływającą falę wracających do kraju przez bramy wlotowe w Zebrzydowicach, Międzyzlesiu, Lziedzicach, Szczecinie, Gdańsku, Gdyni i inne, przyjmują w tych punktach placówki Państwowego Urzędu Repatriacyjnego i P.C.K., które udzielają informacji, rejestrują, karmią, wydają bilety na dalszy przejazd. Z tych punktów, stosownie do życzenia poszczególnych repatriantów, otrzymują oni albo skierowanie do miejsca pracy na ziemiach zachodnich, albo bezpłatny bilet na dalszą podróż do domu.

W samej Warszawie każdy z repatriantów może liczyć na bezpłatny nocleg, wyżywienie, pomoc lekarską, odzież, zasiłki pieniężne (w miarę posiadanych funduszy) i bezpłatny przejazd do miejsca zamieszkania.

W Warszawie, na Dworcu Zachodnim - Państwowy Urząd Repatriacyjny (I.U.R.) posiada 6 baraków na około 800 łóżek; na Dworcu Wileńskim (ul. Radzymińska 94) trzy baraki na 300 osób i na Dworcu Wschodnim (stacja rozrządowa) na 120 łóżek. Te trzy punkty etapowe zaopatrzone są w kąpieliska, kuchnie i izby chorych.

Niezależnie od PUR-u - również Polski Czerwony Krzyż prowadzi cztery punkty dworcowe, mianowicie: na dworcach - Głównym (przy ul. Towarowej), Zachodnim, Wschodnim i Wileńskim. w punktach dworcowych - repatrianci korzystają z informacji i pomocy sanitarnej oraz odzieżowej. Jednocześnie PCK udziela zapomog gotówkowych najbardziej potrzebującym.

Poza tymi instytucjami - Stołeczny Komitet Opieki Społecznej uruchomił na dworcach kolejowych w Warszawie kuchnie, które udzielają przejeżdżającym przez Warszawę repatriantom posiłków w postaci zupy, lub słodkiej kawy oraz chleba z marmeladą, lub szmalcem.

Wszyscy repatrianci mają zapewniony trzydniowy pobyt w jednym z domów noclegowych PCK wraz z wyżywieniem.

Domy te mieszczą się przy ul. Nowogrodzkiej 75 na 1.000 osób i Kawęczyńskiej 2 na Pradze - na 1.500 osób.

Czynne są nadto domy noclegowe "Caritas" przy ul. Krakowskie Przedmieście 64 oraz PCK przy ul. Wilczej 7 (dla oficerów) i przy ul. 6-go Sierpnia 36 (dla szeregowych). Jest jeszcze dom noclegowy Stołecznego Komitetu Opieki Społecznej przy ul. Ludwika 1 i Braci Albertynów przy ul. Grochowskiej 194.

Zapomogi wypłacają: SKOS (Grochowska 325) dla powracających osób cywilnych, PCK (Piusa 24) dla b. jeńców wojennych, PCK (Targowa 63) dla wojskowych zdemobilizowanych; (w tym ostatnim punkcie wydawana jest również żywność i odzież. Poza tym Wydział Opieki Społecznej m. Warszawy udziela pomocy odzieżowej dla rodzin, obarczonych dziećmi.

Przy złym stanie zdrowia repatrianta, gdy zachodzi potrzeba dłuższej kuracji - PCK kieruje chorego do odpowiedniego szpitala.

Przy ul. Przybyszewskiego 13 na Bielanach istnieje Dom Matki i Dziecka dla powracających z Niemiec kobiet, będących w ciąży. W domu tym mogą one przebywać do chwili urodzenia dziecka i przez miesiąc potem.

Poza akcją pomocy doraźnej, prowadzonej przez poszczególne instytucje na terenie Warszawy - PUR, podobnie jak w innych miastach - ułatwia powracającym rolnikom osiedlenie się na odzyskanych terenach zachodnich, fachowcom zaś umożliwia znalezienie pracy.

Tak wygląda pomoc Warszawy dla powracających z Zachodu i poszukujących swoich rodzin b. jeńców wojennych, osób wywiezionych do obozów koncentracyjnych, obozów pracy, lub na przymusowe roboty.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że pomoc dla repatriantów powinna być większa, jednak wobec ogromu zniszczeń, braków, na które wciąż cierpi społeczeństwo polskie, zarówno Państwo, jak i władze miejskie nie mogą jeszcze odpowiednio do potrzeb subwencjonować opieki nad powracającymi.

MUZEUUM WOJSKA W WARSZAWIE

W pierwszej połowie lutego odbyło się w Warszawie uroczyste otwarcie Muzeum Wojska Polskiego, mieszczącego się w lewym skrzydle monumentalnego gmachu Muzeum Narodowego przy Al. 3-go Maja.

Gdy w styczniu ub.r., zaraz po wyzwoleniu Warszawy, ludność cywilna falami napływała zaczęła do opustoszałego miasta, w pierwszych jej szeregach szli kierownicy i pracownicy stołecznych instytucji kultury, sztuki, nauki. Spieszyli, aby sprawdzić, co ocalało i co jeszcze da się uratować z rozgrabionego przez Niemców mienia narodowego.

Na szczęście nie zdążyli Niemcy wysadzić w powietrze zaminowanego już pięknego gmachu Muzeum. Wewnątrz natomiast zastano puste ściany, brud, nieład, zniszczone wnętrza - rezultat barbarzyńskiej gospodarki niemieckich SS-ów, którzy w pokojach muzealnych kwaterowali w czasie i po powstaniu.

Do zbiorów Muzeum Wojska zabrali się Niemcy wcześniej, już w październiku 1939 r. Wywieźli wówczas do Niemiec wszystkie eksponaty, pochodzące z okresu czasu do XVIII wieku. Bardzo wiele zrabowali również eksponatów osiemnastowiecznych, z epoki Kosciuszki, Królestwa Kongresowego i Napoleońskiej. Dokończyli dzieła zniszczenia w czasie i po powstaniu. Na pięknych podworcach muzealnych hodowali świnie, zainstalowali chlewy. Książkami wykładali okopy, butami deptali tkaniny, w strzepy darli sztandary, historyczne mundury brali na snuca. Nie oszczędzili eksponatów, które dawnością swą sięgały XI wieku, jak wykopane z pobojuwisk stare miecze rycerskie, jak późniejsze miecze i dyby, zdobyte na Krzyżakach przez Łokietka pod Płowcami. Dyby te wozili ze sobą Krzyżacy po to, by zakuwać w nie pobranych jeńców.

Pracę w opustoszałym gmachu Muzeum Wojska rozpoczęto od sprzątnięcia: usuwania gruzu, nieczystości, brudu. Potem biuro Odbudowy Stolicy przeprowadziło generalny remont budynku, poszarpanego odłamkami pocisków.

Jednocześnie kierownictwo Muzeum rozpoczęło prace poszukiwawcze wywiezionych zbiorów Muzeum. Kierownik Muzeum płk. Szacherski zorganizował szereg ekspedycji w tereny zachodnie, wezwano wszystkie władze terenowe, organizacje i instytucje, aby sygnalizowały Muzeum Wojska znalezione przez siebie w terenie zbiory, zrabowane Stolicy.

Energiczna akcja poszukiwawcza dała dobre wyniki. Najpierw przyszła wiadomość z Gniezna, że miejscowi kolejarze zabezpieczyli znalezione przez siebie zabytki muzealne, wywiezione i złożone przez Niemców w Gnieźnie. Wkrótce przyszły podobne zawiadomienia z Poznania, Torunia i innych miast, że nasze oddziały wojskowe napotkały i zabezpieczyły w majątkach ponemieckich wiele eksponatów, pochodzących ze zbiorów Muzeum Wojska. Eksponaty te przeznaczone były na prezenty dla niemieckich dygnitarzy.

Część wywiezionych zbiorów odnaleziono na Śląsku, skąd przewiezła je na Zamek Krakowski Dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki w Krakowie. Odzyskane dobro narodowe złożono obok spakowanych w skrzynie eksponatów, wywiezionych w Warsza-

wy jeszcze w r. 1939. Niestety w skrzyniach tych były duże braki. Wszystkie ocalałe zbiory - Kraków przekazał z powrotem Warszawie.

W Głogowie znaleziono kolekcję historycznej broni, głównie myśliwskiej, którą na miejscu zabezpieczyła miejscowa milicja obywatelska.

Wreszcie odzyskano część zbiorów z Muzeum Malborskiego, które obecnie stanie się oddziałem naszego Muzeum Wojska.

W rezultacie wszystkich tych prac - Muzeum Wojska odzyskało około 80% swego przedwojennego stanu posiadania. Poszukiwania reszty trwają nadal. Brak dotąd wielu najcenniejszych eksponatów, jak: husarskiej zbroi polskiej, historycznych szabel bojowych, historycznych mundurów z czasów Kosciuszki i Księstwa Warszawskiego. Dotkliwy jest ubytek książek, z których wiele jest nie do odzyskania (rzadkie egzemplarze starych wydań). Dużo też zaginęło obrazów historycznych, ale w tym zakresie mamy jeszcze nadzieję odzyskać nieco eksponatów. Ostatnio np. zasygnalizowano, że w Salzburgu zabezpieczono odnalezione obrazy Kossaka.

W chwili obecnej sale muzealne przedstawiają imponujący widok. W wielkich salach rozmieszczono tysiące eksponatów, ustawionych według epok historycznych rozwoju Polski. Z pod sufitu zwisają setki chorągwi i sztandarów, pod ścianami - ryszturnek rycerski, rewja barwnych mundurów historycznych, pamiątki po wielkich wodzach narodu. W hallu witają nas eksponaty, szczególnie bliskie sercu polskiemu: z jednej strony na ścianie wisi biały płaszcz z krzyżem komtura krzyżackiego, jego miecz i szyszak, a poniżej zdobytą w bitwie pod Grunwaldem - jeden z krzyżackich sztandarów, zaś po drugiej stronie - niemieckie sztandary zdobyte w Berlinie przez wojsko polskie w r. 1945.

Muzeum Wojska cieszy się wprost olbrzymią frekwencją. Szczególnie młodzież tłumnie ogląda zbiory. W niedziele i święta w wielkich salach panuje tłok.

W porównaniu z okresem przedwojennym - zbiory powiększone zostały o nowe eksponaty, związane z historią lat ostatnich. Jest dział eksponatów, ilustrujących rok 1939, jest dział pracy podziemnej i walk partyzantów polskich. W tym ostatnim zaprezentowano krótką broń, produkowaną tajnie w latach okupacji, a także broń, zrzuconą w Warszawie przez sprzymierzeńców w okresie powstania. Jest mapa ośrodków walk partyzanckich, plan Warszawy, na którym uwidocznił się zamachy, dokonane na katów niemieckich oraz miejsca publicznych straceń. Z tego też okresu widzimy szereg innych eksponatów: opaski, noszone przez powstańców, egzemplarze czasopism konspiracyjnych, małą rączną zecernię i druckarnię i t.p. Dział ten bogato ilustrowany jest pięknymi zdjęciami fotograficznymi. - Wreszcie ostatni historycznie dział zbiorów dotyczy wojska polskiego, tworzonego w Związku Radzieckim, jego walk i zwycięskiego marszu z pod Lenino po Berlin. Z działem tym związana jest ilustracja dokumentarna, stwierdzająca wkład radziecki w wyzwolenie Polski.

Nie ma jeszcze na wystawienie jednej pamiątki - ani jednego eksponatu, dotyczącego walk oddziałów polskich we Włoszech, Norwegii Francji, Afryce Północnej. Z tego zakresu mieć powinniśmy bogate zbiory. Dopiero, gdy przybędą one do Warszawy i zajmą należne sobie miejsce w salach Muzeum Wojska - będziemy mieć pełny obraz historii naszych odwiecznych zmagania w obronie niepodległości narodu.

Z DNI ODBUDOWY WARSZAWYInauguracja S.G.G.W.

W pierwszych dniach lutego r.b. odbyła się w Stolicy uroczystość inauguracji roku akademickiego w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. Jest to już drugi z kolei rok akademicki tej uczelni w wyzwolonej Warszawie. Dzięki ocalałemu przy ul. Rakowieckiej budynkowi - szkoła mogła rozpocząć studia już w dniu 15 maja 1945 r.

Z okazji inauguracji - rektor S.G.G.W. prof. Fr. Staff przypomniał dzieje tej uczelni. W ostatnim roku przedwojennym szkoła liczyła 1.400 studentów, personel naukowy i administracyjny obejmował 254 osoby, czynnych było 40 zakładów.

W r. 1939 w kampanji wrzesniowej, przeważająca część urzędzeń ocalała. Ale już 10 listopada tegoż roku - Niemcy zajęli teren uczelni i natychmiast rozpoczęli wywożenie do Rzeszy mienia szkoły, którą rozgrabili w ciągu paru miesięcy.

Podobnie, jak wszystkie szkoły akademickie w Warszawie - również i S.G.W.W. zorganizowała w czasie okupacji tajne nauczanie. Nieliczne początkowo komplety wzrastały z biegiem czasu tak silnie, że w ostatnim roku okupacji - tajne nauczanie objęło około 500 studentów.

Po upadku powstania Niemcy, pragnąc ogołocić gmach szkoły przy ul. Rakowieckiej, ze wszystkich urzędzeń i mebli, zwlekali z wysadzeniem go w powietrze. Zaskoczeni ofensywą i jej picrunującymi sukcesami - nie zdołali już budynków tych wysadzić.

W roku bieżącym w S.G.G.W. studjuje ponad 800 studentów. Młodzież pracuje intensywnie mimo ciężkich warunków materialnych. Znaczna jej część spi w szkole na sianie, uczy się na korytarzach, większość jest biedna i wycieńczona wojną.

Budżet Warszawy
na I kwartał r. 1946

Lada dzień rozpocznie się sezon budowlany, który w stolicy przyjmie odrazu szybkie tempo. Jesteśmy wprawdzie krajem zniszczonym i złupionym przez Niemców w olbrzymiej skali, nie otrzymaliśmy dotąd na odbudowę żadnej pomocy finansowej, ale mimo to, nie przestajemy prowadzić tej odbudowy własnymi siłami.

Na pierwszy kwartał r.b. przeznaczono na ten cel kwotę 450. milionów złotych. Z sumy tej na poszczególne pozycje przypada:

na odbudowę budynków państwowych - 32 miliony złotych, w tym - 5 milionów złotych na mieszkalne dla urzędników państwowych;

na odbudowę obiektów miejskich - 296 milionów

złotych, z czego:

na komunikację miejską, -(most Poniatowskiego, wiadukt żoliborski i t.p.) - 34 miliony złotych;

na instytucje użyteczności publicznej (gazownia, elektrownia i t.p.) - 125 milionów złotych;

na budynki szpitalne - 14,5 miliona złotych;

na budynki szkolne - 25,8 milionów złotych.

na roboty przygotowawcze - 91 milionów złotych. Pozycja ta obejmuje szereg kosztów, związanych ze sprowadzeniem niezbędnych maszyn, dźwigów i innych urządzeń dla rozbioru domów i usuwania gruzów. Dzięki tej pozycji - skończy się "pionierski" okres pracy, polegający na posługiwaniu się najbardziej prymitywnymi narzędziami. Wreszcie z tej pozycji pokryte będą wydatki na montaż prowizorycznej parowozowni, dotąd bowiem parowozownie mieściły się pod gołym niebem, wobec zniszczenia wszystkich przez Niemców.

Wreszcie na budownictwo mieszkaniowe przewidziano przeszło 67,5 miliona złotych. W tę pozycję włączyliśmy kwoty, zawarte w pozycjach, dotyczących obiektów państwowych i miejskich. Suma ta pozwoli na wydatne polepszenie warunków mieszkaniowych w Warszawie, dzięki niej bowiem dokonany zostanie remont 18 tysięcy izb mieszkalnych dla ponad 40 tysięcy osób. Ponadto przewidziane jest rozpoczęcie budowy osiedla na Kole, obliczonego na 10 tysięcy mieszkańców.

W dziedzinie komunikacji - oprócz odbudowy mostu Poniatowskiego oraz wiaduktów - Żoliborskiego i Powązkowskiego - przewiduje się przedłużenie ulicy Marszałkowskiej aż do wiaduktu Żoliborskiego.

Pożyczka premiowa
na odbudowę

Chcemy i musimy wzmoc tempo odbudowy Warszawy. Potrzebom stolicy nie wystarczą kredyty państwowe, państwo bowiem kredytować musi w szybkim tempie tak konieczne dla życia kraju inwestycje, jak: porty morskie; łożyc na potrzeby ziem odzyskanych na zachodzie, restytuować urządzenia przemysłu.

Lecz Warszawa niema czasu czekać. Jej zaludnienie wzrasta z dnia na dzień, konieczna i pilna jest poprawa warunków życia i pracy wszystkich jej mieszkańców. Aby wzmoc tempo odbudowy - rząd rozpisuje pożyczkę wewnętrzną, uchwaloną już przez Radę Ministrów. Pożyczka przeznaczona będzie na odbudowę kraju, znaczna jej część pójdzie na potrzeby odbudowującej się stolicy. Miec będzie charakter premiowy; dwa razy do roku losowane będą liczne premie. Termin jej spłaty za lat dwadzieścia - będzie to więc pożyczka średnio-termi- nowa.

Chłopi - warszawie

W końcu stycznia r.b. odbył się w Warszawie ogólnopolski kongres Polskiego Stronnictwa Ludowego. Uczestnicy kongresu powzięli uchwałę następującą:

"Biorąc pod uwagę ogrom ofiary, nieznaną dotąd w historii żadnego narodu, bohaterstwo i wiarę Warszawy w przyszłość Narodu Polskiego - kongres P.S.L. uchwała wzniesć składkami chłopów i Narodu Polskiego mauzoleum-swiątynię Męczenników Polski w Warszawie.

"Mauzoleum - pomnik świadczyć będzie po wieczne czasy o zbrodniach niemieckich, dokonanych na milionach członków Narodu Polskiego, a zarazem będzie zawsze żywym świadectwem jego bohaterstwa i męczeństwa".

Na ścianach mauzoleum mają być wymalowane sceny z Majdanka, Trebłinki, Oświęcimia, Pawiaka, Mauthausen, Dachau i innych obozów. W niszach ustawione zostaną urny z prochami pomordowanych. W podziemiach zbudowane będą krypty dla wielkich mężów stanu Nowej Polski.

Nieco wcześniej - odbył się również w stolicy ogólnopolski kongres drugiego politycznego obozu chłopskiego w Polsce, Stronnictwa Ludowego. Kongres wyraził życzenie, aby w stolicy powstała wielka instytucja kultury, związana swą działalnością z całym krajem. Jednocześnie - uczestnicy kongresu zadeklarowali, że chłopi uczynią wszystko, aby przyspieszyć odbudowę kraju.

Tak oto dwa aktywne w Polsce polityczne stronnictwa chłopskie niemal jednocześnie uchwaliły uczcić bohaterstwo Warszawy. Jedni - projektując wystawienie pomnika bohaterom i męczennikom, którzy złożyli swe życie w ofierze, drudzy - planując stworzenie wielkiego ogniska kultury dla żywych.

Na kongres przybyła m.in. delegacja chłopska z Kalwarji Podhalańskiej i przywiozła ze sobą dar pieniężny na odbudowę Warszawy.

Bank Gospodarstwa
Spółdzielczego

W najbliższym czasie uruchomiony zostanie w Warszawie Bank Gospodarstwa Spółdzielczego. Powołany został do życia w końcu grudnia r.ub., a jego założycielami są: Bank Społem, Komisja Centralna Związków Zawodowych, Związek Samopomocy Chłopskiej, Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w Warszawie, Federacja Warszawskich Spółdzielni Spożywczych i Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa.

Zadania nowego Banku będą następujące: pomoc finansowa dla organizacji rolników, a za ich pośrednictwem - dla indywidualnych gospodarstw rolnych; pomoc kredytowa dla spółdzielczości miejskiej; rozbudowa kredytu dla central gospodarczych ze Związkiem Społem na czele.

Urbanisci Warszawy
w Londynie

Londyński "British Council" - organ brytyjski dla spraw propagandy kultury - zaprosił za pośrednictwem Prezydenta m.st. Warszawy inż. arch. St. Tołwińskiego - dwóch urbanistów warszawskich na trzytygodniowy pobyt w Anglii.

"British Council" zapozna naszych urbanistów ze zniszczeniami miast angielskich oraz z pracami nad ich odbudową.

Na zaproszenie powyższe wyjadą - do Londynu dwaj przedstawiciele Wydziału Urbanistyki Biura Odbudowy Stolicy inż. arch. W. Ostrowski i St. Dziewulski.

Podczas swego pobytu w Anglii - zapoznają oni fachowców angielskich oraz architektów polskich, przebywających dotąd w Londynie, z pracami projektodawczymi Biura Odbudowy Stolicy.

Rada naukowa przy BOS

Odbudowa stolicy - głównego ośrodka życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego kraju - wymaga jaknajszerszych podstaw naukowych z wielu dziedzin wiedzy. Biuro Odbudowy Stolicy posiada szereg pracowni naukowo-badawczych, lecz - doceniając w pełni wagę różnych problemów odbudowy - nawiązało kontakt z wyższymi zakładami naukowymi w Warszawie, aby zapewnić sobie ich pomoc.

Niedawno odbyła się konferencja, zwołana przez Biuro Odbudowy Stolicy, przy udziale reprezentantów BOS, rektorów, dziekanów i profesorów Uniwersytetu, Politechniki, Szkoły Głównej Handlowej i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Zaproponowano utworzenie przy wyższych uczelniach specjalnych instytutów badawczych, które udzieląc będą BOS-owi danych naukowych odnośnie odbudowy Warszawy oraz będą go wspierać swą wiedzą w zakresie badań. Przy Biurze Odbudowy Stolicy powstanie Rada Naukowa, której celem będzie skoordynowanie prac pomiędzy komórkami badawczymi wszystkich czterech Uczelni Wyższych.

Komitet Odbudowy
Warszawy

W całym kraju tworzą się komitety odbudowy Warszawy, których zadaniem jest propagować w społeczeństwie polskim sprawę pełnego przywrócenia do życia Stolicy Polski, pobudzić na ten cel ofiarność społeczną i organizować pomoc finansową i materiałową.

Najwydatniej pracują Komitety śląskie, działalność których syntetyzuje wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy w Katowicach. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele wszystkich partji politycznych, organizacji społecznych i gospodarczych. Komitet wojewódzki posiada w terenie śląsko-dąbrowskim 32 komitety powiatowe, 12 miejskich oraz szereg gminnych wiejskich.

Do grudnia ub. roku Komitet Wojewodzki zebrał ponad 17,5 milionów złotych. Nadto wysłano do Warszawy 405 wagonów i 13 samochodów ciężarowych, naładowanych różnymi materiałami i sprzętem niezbędnym dla odbudowy stolicy.

Most Poniatowskiego w Warszawie odbudowywany jest głównie sumptem społeczeństwa śląsko-dąbrowskiego.

Odbudowa postępuje

Warszawskie instytucje użyteczności publicznej pracują coraz wydatniej dzięki postępującej odbudowie swych poszczególnych urzędzeń. Dane statystyczne mówią, że do dnia 1 stycznia r. b. elektrownia odbudowała już w 100% swą przedwojenną sieć kabli, zapaliła 772 lampy uliczne, odbudowała 626 stacji transformacyjnych. Remont budynków przeprowadzono w 87%, a w oostacji w 95%. Pod napięciem jest obecnie 2.608 posesji w Warszawie lewochrzeźnej, co mało 22.590 abonentów.

Wodociągi przyłączyły do sieci 4.619 nieruchomości, skontrolowały 175 klm. trasy kanałizacyjnej, nawodniły sieć wodociągową długości 353 klm. i oczyszczyły 1.375 obiektów kanałowych.

Gazownia odbudowała 112,2 klm. sieci, która jest już całkowicie eksploatowana. Przyłączono do sieci 772 nieruchomości, zaspakajając potrzeby 6.477 konsumentów. Przeprowadzono remont fabryki gazu w 64%, fabryki chemicznej w 89%.

Instytut Ociemniałych i Głuchoniemych

Pół roku temu wrocili z wygnania do Warszawy Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych. Domy swe przy Placu Trzech Krzyży znalazł wypalone i zniszczone. Z garścią wychowanków przybyli kierownicy i pedagodzy, którzy w braku innego pomieszczenia, zainstalowali się "jaskiniowo" w suterenach i podziemiach swego zniszczonego domu.

Ocalał z całego kompletu budynków jeden tylko gmach, aczkolwiek i ten doznał wielu ciężkich uszkodzeń. Kubatura budynków Instytutu w r. 1939 wyrażała się pokaźną cyfrą 40.000 mtr. sześć., jedyny ocalały budynek liczy, za ledwie 2.000 mtr. sześć. Cyfry te dają pojęcie o rozmiarach strat Instytutu.

W tych dniach nastąpiło bezczyste otwarcie odremontowanego już przez BOS budynku. W remoncie jest także lewe skrzydło głównego gmachu, o kubaturze 1.200 mtr. sześć.

W r. 1939 Instytut liczył 400 wychowanków, dziś posiada ich 150. Duża to cyfra, jeżeli weźmiemy pod uwagę straszliwie okaleczone możliwości pracy Instytutu. Dość powiedzieć, że z posród czynnych przed wojną 16 klas kształcenia zawodowego - pozostało za ledwie 7.

Przy Instytucie wskrzeszone zostanie wkrótce Koło Przyjaciół, które zajmie się organizowaniem pomocy zarówno dla wychowanków Instytutu, jak i jego dalszą odbudową.

Zjazd b.więźniów
politycznych

W pierwszych dniach lutego r.b. odbył się w Warszawie - jak to wiadomo całemu światu - pierwszy międzynarodowy kongres b.więźniów politycznych niemieckich obozów koncentracyjnych. Zamieniona w ruiny przez hitlerowskich barbarzyńców stolica Polski gościła ocalałych od śmierci męczenników bestjalstwa niemieckiego, reprezentujących wszystkie okupowane kraje Europy.

Przed rozpoczęciem kongresu - więźniowie udali się w pochodzie na grob Nieznanego Polnierza, na którym złożyli wieniec. Grob oczyszczony od gruzu z rozpiętych nad nim, a przez Niemców wysadzonych w powietrze arkad, plastycznie symbolizuje zniszczoną stolicę Polski. Na trasie pochodu b.więźniów - mimo wczesnej godziny porannej - szpalerem, wzdłuż chodników stali mieszkańcy Warszawy. W oczach wielu błyszczały łzy.

Obrady toczyły się w sali gmachu Roma przy ul. Nowogrodzkiej. Sala udekorowana była flagami narodowymi państw, obywatele których byli uczestnikami kongresu.

Jednocześnie z kongresem międzynarodowym, przebieg i uchwały którego podała cała prasa zagraniczna, - toczyły się obrady ogólnopolskiego zjazdu b.więźniów koncentracyjnych obozów niemieckich. Zjazd ten - między innymi - powziął uchwały następujące:

"Oświęcim-Brzezinkę uznaje się za miejsce pamięci polskiego i międzynarodowego męczeństwa, a teren obozu przechodzi na własność Państwa Polskiego.

"Zjazd prosi władze rządowe o wydanie zezwolenia na stworzenie ogólnopolskiego Muzeum Martyrologji Polskiej z siedzibą w Warszawie i o stworzenie w Warszawie miejsca kultu, poświęconego ofromowi męki i bohaterstwa polskiego."

Uchwalona przez Zjazd deklaracja ideowa Związku b.więźniów Politycznych głosi, że Związek b.więźniów Politycznych bronić będzie praw człowieka i obywatela i walczyć o pogłębienie międzynarodowej solidarności i współpracy narodów.

Na przewodniczącego Rady Naczelnej wybrany został dr. Henryk Świątkowski - obecny minister sprawiedliwości, a na prezesa zarządu głównego - Józef Cyrankiewicz - sekretarz generalny Polskiej Partji Socjalistycznej.

Dyskusje nad planami
 przyszłej Warszawy

Od dnia 1 lutego r.b. w sali Wydziału Urbanistyki Biura Odbudowy Stolicy wyłożony został do wglądu publicznego nowy plan zabudowy przyszłej Warszawy.

Plan wywołał nie tylko w Warszawie, ale i w kraju, duże zainteresowanie.

W sprawie szkicowego planu zabudowania Warszawy BOS zorganizował szereg konferencji, tak, aby przedstawiciele różnych instytucji i zawodów mogli swobodnie i ob-

szernie wypowiedzieć się w sprawie projektu, który przesądzi
przecież o wyglądzie Warszawy na całe pokolenia.

Plan konferencji był następujący:

w dniu 15 lutego obradowali przedstawiciele instytucji pań-
stwowych i grup gospodarczych;

- " 18 " - przedstawiciele wyższych uczelni;
- " 22 " - przedstawiciele instytucji miejskich,
- " 25 " - przedstawiciele grup politycznych;
- " 1 marca - przedstawiciele stowarzyszeń: Architek-
tów, Inżynierów, Literatów, Harcerstwa
Polskiego, Dziennikarzy, Autorów i Kompo-
zytorów Scenicznych, Plastyków, Artystów
Scen Polskich, Izby Lekarsko-Dentystycz-
nej i t.d.